

# Adam Andrzej Witusik

---

"Poczet władców Rosji  
(Romanowowie)", Władysław  
Andrzej Serczyk, Londyn 1992 :  
[recenzja]

---

Rocznik Lubelski 33-34, 120-121

---

1991-1992

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

mniejsze znaczenie w porównaniu z ostrością konfliktów na linii wieś—dwór. Słusznie jednak zwrócił autor uwagę na ten problem, w literaturze raczej rzadko uwzględniany.

Dość szeroko omówione zostały w pracy stosunki między wsią i parafią. Czy istniały między nimi spory lub nawet konflikty, czy raczej zgoda i harmonia? Do nieporozumień czy konfliktów autor nie przywiązuje większego znaczenia, ale, jak sam przyznaje, tylko mała ilość informacji źródłowych nie pozwala „na formułowanie dalej idących wniosków” (s. 134). Informacje takie jednak są i autor przytacza wiele źródłowych wzmianek na ten temat. Bardzo pozytywnie wyraża się autor o funkcjonowaniu szkoły parafialnej, rzecz jednak charakterystyczna, że tej sprawie poświęcił tylko pół strony swojej książki. Brak tu informacji o budynku szkoły, o nauczycielach, o uczniach, programie i wielu innych dowodach działalności szkoły. Problem średniowiecznych szkół parafialnych ma dość bogatą literaturę i dobrze byłoby spotykane w niej oceny i wnioski podeprzeć przykładami z mniejszych terytoriów i wsi. Ta część pracy zasługiwała więc z pewnością na szersze potraktowanie.

W recenzji omówiono tylko część problemów, składających się na bogatą treść książki. Wystarczy to jednak do wyrobienia sobie obrazu wsi późnośredniowiecznej w regionie lubelskim w wymiarze na podstawie dotychczasowej literatury nie spotykany. Praca wzbogaciła poważnie dorobek historiografii Lubelszczyzny, zachowując znaczenie także dla ogólnego polskiego procesu historycznego. W recenzji podniesiono pewne wątpliwości, zastrzeżenia i postulaty, ale jako dowód na to, że praca może się stać punktem wyjścia dyskusji, do której wnosi nowatorskie uogólnienia autora i dostarczony przez niego nie wykorzystywany dotychczas materiał źródłowy.

Kazimierz Myśliński

Władysław Andrzej Serczyk, *Poczet władców Rosji (Romanowowie)*, Wydawnictwo Plus, Londyn 1992, ss. 264.

Zainteresowanie dziejami Rosji jest ciągle ogromne. Zwłaszcza historia tamtejszych elit politycznych spotyka się z najwyższym odbiorem. Świadczą o tym chociażby szybko znikające z półek księgarskich biografie Iwana IV Groźnego, Borysa Godunowa, Piotra I czy Katarzyny II. Ludzie pragną wiedzieć więcej o losach osób kreujących historię, chcą podglądać ich życie osobiste. Wiadomo bowiem, że car nie poświęcał czasu wyłącznie sprawom politycznym, nie przebywał nieustannie w obozach wojennych czy w cerkwiach na modlitwie. Co więc robił na co dzień, jak wyglądał jego dwór, kim byli jego doradcy i przyjaciele, jakim był mężem i ojcem, czy folgował zbytnio swawolnemu Bachusowi i wesolej Wenerze?

Romanowowie, wywodzący się z rosyjskiego rodu bojarskiego, uzyskali tron carski w 1613 r. i dzierżyli go trzysta cztery lata — do 1917 r.

Aż do początków XVII w. w stosunkach polsko-rosyjskich wiele było zadrażnień, waśni, nawet wojen, wszystkie jednak dotychczasowe konflikty, nie wylączając bitwy pod Orszą w 1514 r. i kampanii Batorego, nosiły charakter pograniczny, peryferyjny. Szło o Smoleńsk czy o Inflanty — nigdy o Kreml czy o Warszawę. Byt państwowy tak jednej, jak i drugiej strony nie był dotąd zagrożony. Inaczej rzecz się miała od początków XVII w. W okresie Wielkiej Smuty po klęsce Rosjan pod Kłuszynem w 1610 r. hetman koronny Stanisław Żółkiewski wprowadził załogę polską na Kreml. I choć nie udało się utrwalić tronu carskiego dla wybranego podówczas na władcę Rosji królewicza polskiego Władysława Zygmunta Wazy, pokój polsko-rosyjski zawarty w Polanowie w 1634 r. przyznawał Rzeczypospolitej sporne ziemie Smoleńszczyzny, Siewierszczyzny i Czernihowszczyzny. Sytuacja zmieniła się w XVIII i XIX w. To rządzona przez Romanowów Rosja uczestniczyła we wszystkich trzech rozbiorach Rzeczypospolitej, a na Kongresie Wiedeńskim 1815 r. sięgnęła jeszcze po tereny z Lublinem i Warszawą, czyli po ziemie, które w okresie rozbiorów zagarnęła Austria i Prusy. To Rosja Romanowów rozprawiła się brutalnie z powstaniem listopadowym i powstaniem styczniowym i wysyłała setki polskich patriotów na Sybir i Kaukaz. Pod dynastią Romanowów Rosja

zdobyła pozycję mocarstwową, wybijając sobie okno do Bałtyku i do Morza Czarnego, a na zachodzie przesuwając granicę aż za Wisłę. Dla Polski i Polaków carowie rosyjscy z dynastii Romanowów nie byli więc aniołami. To między innymi oni byli odpowiedzialni za decyzję likwidacji państwa polskiego u schyłku XVIII w. i morze krwi wylanej przez Polaków walczących o niepodległy byt państwowy w XIX stuleciu.

Pisząc poczet carów Rosji z dynastii Romanowów historyk z Uniwersytetu Moskiewskiego czy Petersburskiego nie byłby zapewne tak wyczulony na dramatyczne i skomplikowane dzieje stosunków polsko-rosyjskich w XVII—XIX w., jak historyk polski. I trzeba powiedzieć otwarcie, że o wszystkich tych trudnych kwestiach pisze Władysław A. Serczyk precyzyjnie i jasno, a co najważniejsze bez krzty żółci i jadu. Ukazuje, tłumaczy, wyjaśnia — czytelnik otrzymuje prawdę gorzką, lecz podaną w sposób bezstronny i mądry.

*Poczet władców Rosji* Władysława A. Serczyka to książka znakomita. Takie dzieło mógł napisać uczony, który od dawna zajmuje się tą problematyką i ma na swym koncie wiele prac z tej dziedziny. Autorzy biografii popełniają najczęściej dwa błędy: albo piszą biografię powieściową, która naśladowując życie nie szanuje zebranego materiału, albo biografię kompilowaną, przeładowaną faktami, jednak niezdołną do uchwycenia istoty życia. Pierwszej brak prawdy, drugiej — sztuki. Władysław A. Serczyk, posiadając duże doświadczenie pisarskie, uniknął tych błędów. Swą książką *Poczet władców Rosji* jeszcze raz dowiódł, że jest historykiem nieprzeciętnego talentu i obrzymiej erudycji.

Adam Andrzej Witusik

200 rocznica powstania kościuszkowskiego, red. Henryk Kocój, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1994, ss. 227.

Ukazanie się tej książki, nawiązującej do dwusetnej rocznicy insurekcji kościuszkowskiej, należy powitać z dużą przyjemnością i zadowoleniem, tym większym, że rocznica została zarejestrowana niemal wyłącznie w środowisku historyków i jedynie kilka wartościowych publikacji nam o niej przypomina. Jedną z takich właśnie — wartościowych i godnych polecenia pozycji jest recenzowana praca zbiorowa, do której artykuły wyszły spod piór historyków reprezentujących różne ośrodki naukowe w Polsce: Łódź, Katowice, Warszawę, Gdańsk, Lublin, Kielce. Znalazły się w niej prace wybitnych i uznanych specjalistów oraz historyków początkujących.

We wstępie redaktor tomu zaznacza, że książka jest adresowana do znawców przedmiotu i do szerokiego grona zainteresowanych. Niewątpliwie służy temu przejrzysty układ treści i znakomite opracowanie graficzne, obfity materiał ikonograficzny, a przede wszystkim przystępny język, jakim operują autorzy.

Całość wydawnictwa została podzielona na trzy części: „Polityka zagraniczna”, „Sprawy wewnętrzne”, „Tradycja”. Tom otwiera wstęp prof. Henryka Kocója, zwięźle przybliżający problematykę i pokrótce charakteryzujący książkę.

Pierwszy artykuł — prof. Zofii Libiszowskiej *Insurekcja kościuszkowska widziana z Anglii* porusza kwestię działań dyplomatycznych rządu angielskiego (lub ich braku), a także stanowisko prasy wobec wydarzeń w Polsce, poczynając już od II rozbioru. Częściowo łączy się z nim tematycznie następny artykuł — prof. Izabeli Rusinowej. Autorka zajęła się obrazem powstania kościuszkowskiego w amerykańskiej gazecie „The New York Herald”. Przedstawienie jednego tylko dziennika uzasadnia autorka tym, że przekazywał on najwięcej informacji dotyczących Europy. Z analizy jego treści wynika, że również na temat insurekcji kościuszkowskiej starano się zamieścić możliwie najwięcej wiadomości. Autorka wiąże zainteresowanie się sprawą polską w gazecie amerykańskiej z atrakcyjnością osoby Tadeusza Kościuszki.

Stosunkowi prasy zagranicznej do powstania 1794 r. poświęcony został artykuł Zdzisława Janečka. Omawia on relacje i komentarze, dotyczące insurekcji, w „Schlesische Zeitung” i w wybranych